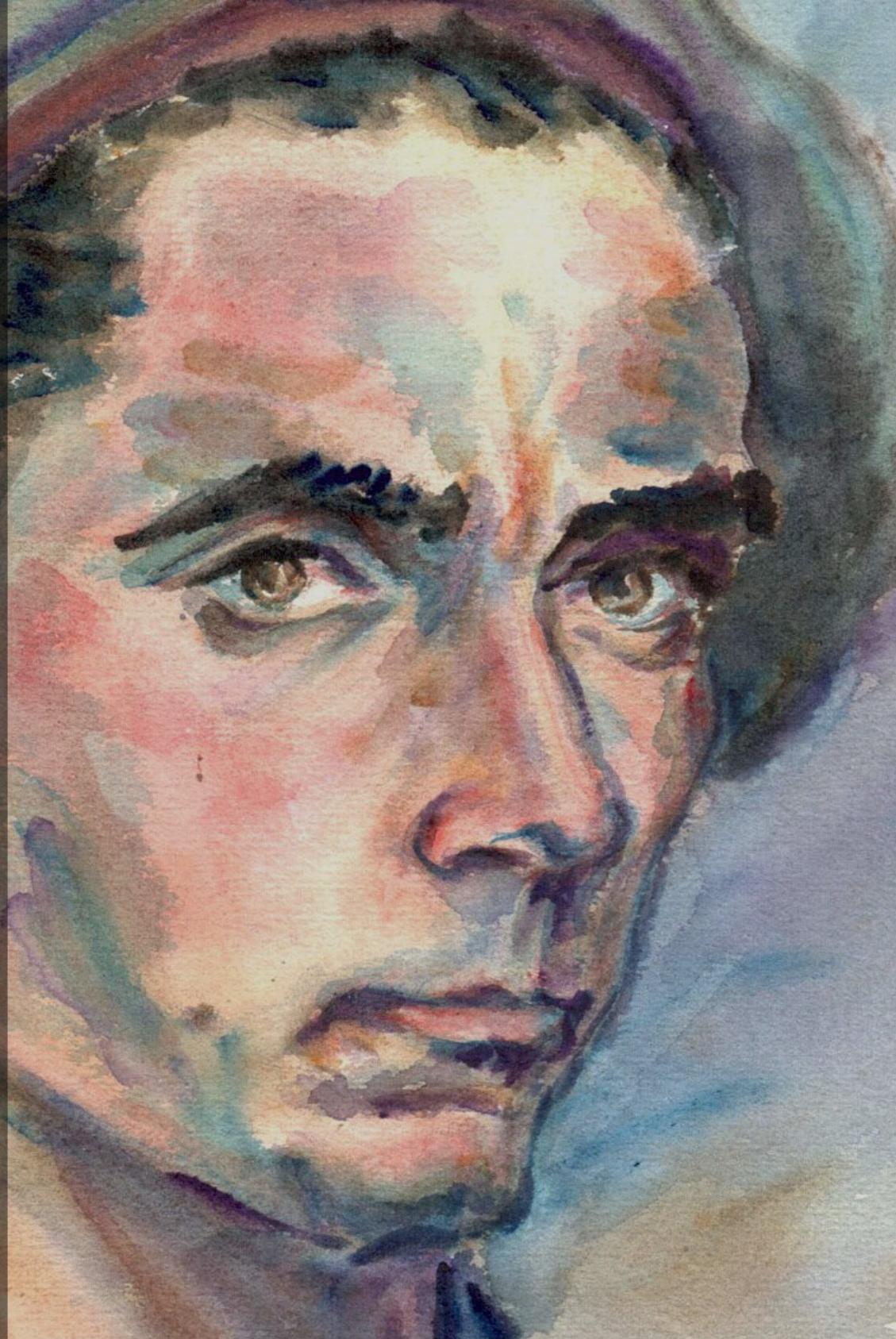
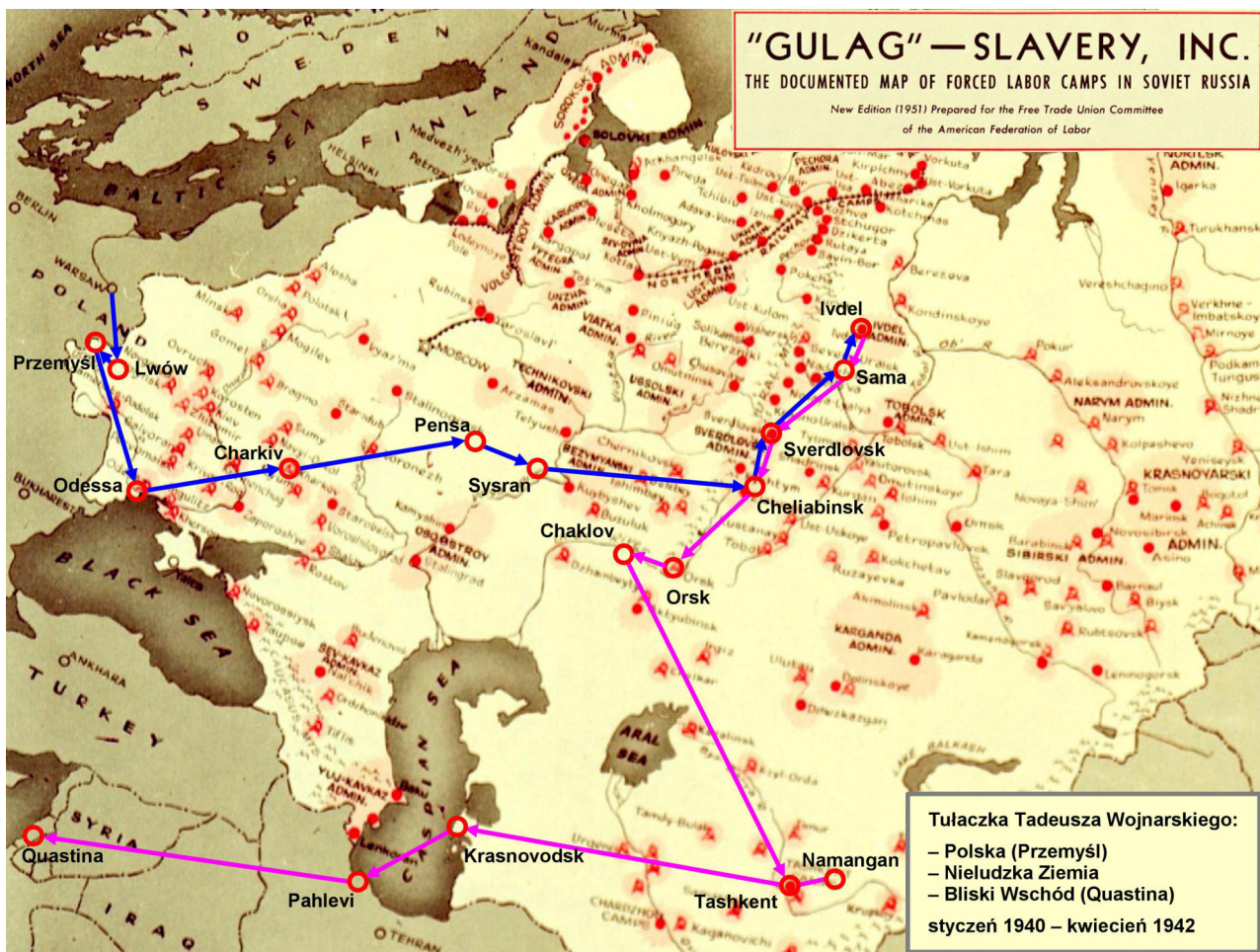


Z NIEŁUDZKIEJ ZIEMI DO WŁOCH
ŻOŁNIERZ I ARTYSTA



Malarstwo
Tadeusza Wojnarskiego
(1922-1999)

KOMENTARZE DO OBRAZÓW
do korzystania na miejscu



I. W SOWIECKIEJ NIEWOLI

1. Przemyśl. Aresztowanie na rzece San, ok. 1991

Kiedy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna, wraz z matką i młodszym bratem zostałem ewakuowany do wschodniej Polski. Przyjazne wojska niemiecko-radzieckie postawiły w międzyczasie pierwszą żelazną kurtynę w mojej ojczyźnie. Przejście przez zamarzną rzekę San było niebezpieczne. Pewnej nocy, zawinięty w prześcieradła, próbowałem z dwoma znajomymi przekroczyć sztuczną granicę, aby dostać się do Warszawy. Ale sowiecka straż graniczna nas złapała... (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej młodości*, 1998)

2. Przemyśl. Ładowanie na wagony towarowe, ok. 1991

Po około półtora miesiąca w więzieniu, w nieludzkich warunkach, mnie i wielu innych więźniów przewieziono w wagonach towarowych w nieznanym kierunku... (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

3. Odessa. Więzienie, ok. 1991

Miałem jeszcze szczęście: dojechałem do Odessy, gdzie warunki dla aresztowanych były stosunkowo dobre. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy wiadomości ze świata, jak rozwija się wojna i każdą wiadomość biegła zaraz drogą »telefoniczną« od celi do celi, co nie należało do czynności bezpiecznych. Ryzykowało się pięcioma dniami karceru, to jest ciemna cela-izolatka, chłodna i głodowa. Mnie ten »zaszczyt« spotkał w czasie epizodu odeskiego dwa razy. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

4. Czelabińsk. Błatnoj, ok. 1991

Za moje »przestępstwo« zostałem skazany na 5 lat obozów pracy w północnym Uralu. Transport więźniów do łagrów odbywa się etapami, od więzienia do więzienia. W Czelabińsku umieszczono mnie i kolejnego Polaka w celi tranzytowej dla ciężkich przestępców. Kiedy chciałem zająć puste miejsce na pryczy, rosyjski więzień groził mi: «Jeśli się stąd nie wyniesiesz, zabiję cię, pójdę na pięć dni do karceru, a ty będziesz zabity.» A drugi zaczął ze złością przygadywać: «Wy, Poliaki, sobaki! A pamiętacie wy rok dwudziesty? A pamiętacie Piłsudskiego?» I złe błyski w oczach nadały tej okrutnej twarzy łotra taki wyraz, że strach nas ogarnął. Tak, bardzo dobrze wiedziałem, że nowo powstała armia polska pod dowództwem Piłsudskiego dała »niezwyciężonej Armii Czerwonej« druzgocącą klęskę. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

5. Iwdiel. Brama obozu, ok. 1991

Był to pierwszy dzień wiosny, kiedy dotarliśmy do obozu »reedukacyjnego' Iwdiel na północnym Uralu. Temperatura wynosiła »tylko« jeszcze 20 stopni mrozu. Nasze pierwsze zadanie: wydobyć dużych kłód ze śniegu i załadunek ich na ciężarówki. Pierwszą pracą, do której nas przydzielono, było odśnieżanie »bałanów«, czyli pni, poskładanych na stosy i załadowanie na ciężarówki. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

6. Iwdiel. Windowanie bałanów, ok. 1991

W czterech czy pięciu, tak zwanymi »zwienami« [drużynami], trzeba było dać sobie radę z kłodami drewna ważącymi nieraz ponad pół tony. Siłą tylko ramion, z pomocą najprymitywniejszych narzędzi - drążków drewnianych - bałany łądowały na ciężarówkach. Flaki wychodziły człowiekowi! Wychodziły, ale nie wyszły, bo teraz nie mógłbym pisać tych wspomnień. Dopiero o zmierzchu, po czternastogodzinnym dniu pracy, wracaliśmy do obozu. Znowu czekanie pod bramą, tym razem na wpuszczenie. Obozy były rozproszone na obszarze około 7 procent Polski i były administrowane wewnątrz przez zwykłych przestępców. Co to oznaczało dla nas, więźniów, których główną winą było to, że byliśmy Polakami, nie trzeba konkretnie tłumaczyć. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

7. Iwdiel. Nosiwoda, ok. 1991

Piękne były te nordyckie noce! Nie było jednak czasu na zachwyty, bo maszynista zaraz wołał: «Ej, ty, czto tam dumajesz?» I przez chwilę zastępy w kontemplacji pięknej natury, brutalnie gwałconej przez człowieka. Na ten głos ścisnąłem mocniej uchwyty wiaderek i szybko pogrążałem w czerwonosrebrzystej cieczy potrzebnej do zaspokożenia prozaicznej zachłanności maszyny parowej. Maszyna wody nie piła, lecz ją wręcz złapała. Aby nie ustała, musiałem jej dostarczyć w przeciągu nocy dwieście do trzystu wiaderek z odległego o kilkadziesiąt metrów stawu o śliskim gliniastym brzegu. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

8. Iwdiel. Ludzkie cienie, ok. 1991

Miejsce do jednej z moich ostatnich prac było daleko położone - około dwóch godzin marszu. Znaczna część drogi prowadziła przez teren spalonych pożarem lasów. Sterczące czarne kikuty, niegdyś pięknych, zdrowych drzew napępiały nasze dusze tęsknotą i bólem. Rzeczywistość wokół oznaczała śmierć i wyniszczenie. Jakież głębokie, symboliczne a istotne powiązanie istniało pomiędzy szczątkami wypalonego lasu a snującymi się wynędzniałymi ludzkimi cieniami. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

9. Iwdiel. Miłosierdzie, ok. 1991

Po ataku Niemców na swoich sojuszników sowieckich, rząd polski w Londynie zawarł umowę z ZSRR, na mocy której wszyscy Polacy mieli zostać wyzwoleni w celu utworzenia armii. W tym czasie złapałem paskudną ropiącą się flegmonę na lewej nodze. Pięć dni po mojej operacji w obozowym szpitalu nakazano Polakom marsz w kierunku obozu centralnego, oddalonego około 60 km, z którego zostaną wypuszczeni na wolność. Poczciwy lekarz, sam długoletni więzień sowieckiej sprawiedliwości, uzyskał dla wszystkich chorych środek lokomocji. W ten sposób zajechaliśmy do stołecznego łagru dość prędko. Strażnicy nie chcieli nas wypuścić bez papierów. «Nie macie papierów i musicie czekać, aż przyjdzie cała wasza grupa.» Z innym kulawym postanowiłem udać się do miasteczka Iwdiela, żeby tam coś jadalnego zdobyć. Po drodze nagle z jednego z domów wyszła niestara kobieta, podała każdemu wielką pajdę chleba ze smakowicie pieczoną rybą i bez słowa zniknęła pomiędzy drzewami i domami. Ten czyn miłosierdzia chrześcijańskiego wydał nam się snem. (T. Wojnarski, Opowiadania z wczesnej...)

10. Autoportret na wolności, ok. 1991

11. Szkic do autoportretu na wolności, ok. 1991

Tak wyglądałem krótko po wyzwoleniu z łagrów iwdjelskich... (T. Wojnarski, Opowiadania z wczesnej...)

12. Czkałów. Milicjantka, ok. 1991

Z powodu »Amnestii« dla Polaków, zostałem zwolniony z obozu z wciąż jeszcze ropiejącą flegmoną. Nie dano mi ubrania, ale zaopatrzone mnie dokumentem tożsamości, pieniądze na podróż oszacowaną na 13 dni, po 15 rubli dziennie oraz biletem kolejowym 3 klasy do Namanganu, gdzie ma być ciepło i punkt werbunkowy polskiego wojska. W Czelabińsku gorączka zaczęła wyraźnie się podnosić, postanowiłem poszukać na stacji punkt sanitarny. Skierowano mnie do szpitala: «Trzeba znów zoperować». Dodatkowe cięcia w nodze, spanie w łóżku i odżywianie poprawiły mój stan zdrowia. Ale rana nie została zagojona, kiedy wyszedłem ze szpitala.

W tym czasie zacząłem się zastanawiać, w jaki sposób zarobić na życie. Przypomniałem sobie o moich zdolnościach rysowniczo-malarskich, jakie wykazywałem już w czasach szkolnych. Robiłem więc portreciki bezpłatne moich współtowarzyszy szpitalnych, rzadziej obsługi tejże instytucji. Podobało się to tak dobrze, że udało mi się podczas podróży znacząco poprawić swoje finanse. Ale wydarzenie na jednej stacji kolejowej kosztowało mnie moje pieniądze, dowód osobisty i bilet kolejowy. Do Czkałowa (Orenburg) dotarłem bez pieniędzy i papierów. Panowała noc temperatura około 30 stopni mrozu. Znalazłem na nocleg obszerną halę, w której stłoczyły się masy ludzkie, bezdomne i zagubione przez wydarzenia wojenne i nie wiadomo przez jakie jeszcze losy. Po północy poczułem wołanie natury. Uborke (ustęp) znalazłem na dworcu, a po dokonaniu prawa przeziębniętej fizjologii szybko wróciłem do mojej ciepłej hali. To znaczy usiłowałem wrócić, gdy u jej wrót znalazła się nagle szeroka w piersiach milicjantka, zastępując mi drogę. Na próżno jej tłumaczyłem, że wewnątrz jest mój towarzysz ze wszystkimi moimi rzeczami i że mi było bardzo zimno. To ją w ogóle nie wzruszało. „Nie lzja i nie lzja” (nie wolno). (T. Wojnarski, Opowiadania z wczesnej...)

13. Namangan. Zmarznięty, ok. 1991

Zajeżdżając do Namanganu mogłem się jako »portretysta« względnie porządnie ubrać i aż do wstąpienia do Wojska Polskiego, mogłem też pokryć koszty utrzymania. Noce pozwolono mi spędzać w Czajhanie (uzbeckiej herbaciarni), nawet kiedy wkrótce po moim przybyciu do Uzbekistanu wyszedł „ukaz” zabraniający nocowania gościom w czajhanach. Pewnej nocy panowała straszna burza. Nagle ktoś pukał do drzwi. Stukanie stawało się coraz gwałtowniejsze, przemieniło się w bicie pięściami tak, że Uzbegy z tyłu nie mogli nie słyszeć. Ale nie dawali nawet znaku życia. Ukazy w sowieckim raju trzeba było brać poważnie. Stukanie stawało się coraz gwałtowniejsze. Ja bezsilny, drżałem jak w gorączce... żal ścisnął serce i jakaś niepojęta trwoga... Przez chwilę wydało mi się, że to nie tamten, tylko ja byłem z tamtej strony burty... Kołatanie jego stawało się coraz słabsze. Aż wreszcie całkiem ustało. Gdy wychodziłem z sercem pełnym niepokoju, zabiło mi ono jeszcze gwałtowniej: obok wejścia do czajchany leżał ten, który w nocy tak się do niej daremnie dobijał. Zastygł na wieki, nie doczekawszy porannego słońca, które by go ogrzało... (T. Wojnarski, Opowiadania z wczesnej...)

14. Palestyna. Pomarańcze, ok. 1991

Miałem szczęście, że wkrótce zostałem polskim żołnierzem. Pomimo okropnej rany przyjęto mnie do wojska. Pod koniec marca 1942 roku zostaliśmy przewiezieni do Krasnowodska, stamtąd statkiem przez Morze Kaspijskie do Pahlevi, a następnie ciężarówkami do Palestyny. Tutaj odbyło się szkolenie rekruckie. A tu akurat pora dojrzałych pomarańcz. Arabowie z osiołkami, obładowanymi wielkimi worami, krążyli tylko pomiędzy pobliskimi sadami a naszym obozem. Przejeżdżając wzdłuż rzędów namiotów obozu w Quastinie, zachwalali wielkim głosem swój towar: «Dobra bomarańcza, kwaśna jak cholera!» Już polscy wesołkowie zdążyli pocziwych Arabów nauczyć czegoś głupiego. I dla utwierdzenia Araba w jego fałszywej wierze pytaliśmy dla pewności: «Naprawdę kwaśne jak cholera?» - «Tak, tak» - brzmiała pełna przekonania odpowiedź. «To dawaj dziesięć pomarańcz». Albo dwadzieścia. Okazało się, że Arabowie chętnie robili handel zamienny za papierosy. «Papirośa, papirośa?» - pytali. Za jednego papierosa dawali jedną pomarańczę. W racji tygodniowej dostawaliśmy każdy pięć paczek po dziesięć papierosów. W handlu zamiennym - pięćdziesiąt pomarańcz, tych wielkich, soczystych, świeżych jaffskich poma-

rańcz! A ja nie paliłem i nie miałem najmniejszej ochoty zaczynać. To obfite źródło witamin było prawdziwym błogostawieństwem palestyńskiej Ziemi Obiecanej. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

15. Młody Uzbek z Namanganu, 1942

Na tym portrecie jeden szczegół na ubraniu nie podobał się osobie, która ten portret zamówiła. Ja namalowałem nowy portret, a ten zachowałem jako jedyną pamiątkę dowodzącą mojej pracy tamtych czasów. (T. Wojnarski, *Opowiadania z wczesnej...*)

16. Stara beduinka z Palestyny, 1942

Szkic ten, to obok „Młodego Uzbeka z Namanganu” jedna z najwcześniejszych znanych prac artysty. Powstała w maju 1942, wkrótce po przybyciu Wojnarskiego do brytyjskiej bazy wojskowej w Quastina w Palestynie.

II. NA BLISKIM WSCHODZIE

17. Seria 15 karykatur: Personel 2 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej 3 Dywizji Strzelców Karpackich; Irak, 1943

W Palestynie w maju 1942 sformowano 3 Dywizję Strzelców Karpackich (3 DSK), której szeregi zasilił także Wojnarski. Przydzielono go do 2 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej (2 PAL). We wrześniu został wraz z całą dywizją przegrupowany do Iraku w rejon Quizil Ribat, gdzie jednostka miała osiągnąć zdolność bojową. W nieodległym Khanaqin, gdzie znajdowało się Centrum Wyszkozenia Artylerii, ukończył Tadeusz Wojnarski kurs podchorążych. Podczas szkolenia w Iraku, które trwało do lata 1943 roku, narysował kredkami 15 karykatur żołnierzy i oficerów ze swojego pułku. Obrazki te zamieścił w książce, między rysunkami znalazły się zaś kartki z życzeniami od przełożonych i kolegów-żołnierzy. Oryginały pozostały w książeczce, w ramie prezentowane są kopie.

- rząd pierwszy: Pułkownik, Podpułkownik, Major, Kapitan, Kapitan;
- rząd drugi: Kapitan, Porucznik, Porucznik, Podporucznik, Podporucznik;
- rząd trzeci: Podporucznik, Starszy Sierżant, Starszy Sierżant, Szeregowy, Szeregowy

18-33. Seria karykatur: Mentorzy w obozie wojskowym Barbara w Palestynie, 1943

Po zakończeniu szkolenia wojskowego w Iraku Tadeusz powrócił do Palestyny, by wziąć udział w kursach maturalnych, zorganizowanych z inicjatywy Andersa dla tych żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie (APW), którym działania wojenne przerwały naukę. Kursy te powołano do życia przy Junackiej Szkole Kadetów w obozie Barbara. Rozpoczęły się one 20 września 1943 roku i trwały do połowy stycznia 1944. Na temat obozu, odbywających się tam zajęć i wykładających tam nauczycieli, skreślił Wojnarski w swoich opowiadaniach kilka ciekawych uwag. Między innymi napisał:

Mieliśmy wspaniałego profesora – por. Staszewskiego. Jego lekcje dały mi dużo więcej niż wszystkie ostatnie lata gimnazjum. Dzięki profesorowi Staszewskiemu potrafię po polsku jako tako pisać. [...] Największe trudności miałem z łaciną. Ostatecznie nie byłem uczniem liceum humanistycznego, tylko matematycznego. Pani profesor ochotniczka Mostowicz, siostra znanego pisarza, kiwała tylko głową: – «Pan podchorąży z łaciną to tak aby – aby». Ale nie oblała mnie. Z łaciny dostałem »dostatecznie«.

W Junackiej Szkole Kadetów w obozie wojskowym Barbara wyszedł spod jego ręki właśnie ów cykl karykatur przedstawiających kadrę nauczycielską. Większość z nich zostało wówczas przedrukowanych w dodatku do pisma „Junak” zatytułowanym „Zabieramy Głos – dział kursów maturalnych APW”

18-21. Gen. Brygady, Kapitan, Major, Porucznik

22-25. Kapitan, Kapral, Kapral, Kapral

26-29. Porucznik, Podporucznik, Starszy sierżant, Podporucznik

30-33. Kapral (Futuryzm), Szeregowiec, Ochotniczka cywilna, Ochotniczka

34. Autokarykatura, 1943

W Palestynie, oprócz karykatur nauczycieli Tadeusz Wojnarski narysował świetną autokarykaturę z profilu. Nie została ona jednak wówczas opublikowana.

III. NA FRONCIE WE WŁOSZECH:

MONTE CASSINO – ANKONA – LINIA GOTÓW – APENIN EMILIAŃSKI – BOLONIA

35. Civitanova del Sannio, 1944

W grudniu 1943 przetransportowano 3 DSK do południowych Włoch. Tadeusz Wojnarski, ze względu na trwający kurs maturalny i czekający go egzamin, znalazł się na Półwyspie Apenińskim dopiero na początku marca 1944 roku. Kiedy dotarł do Włoch, jego dywizja przebywała już na froncie nad rzeką Sangro. Wylądował więc w San Basilio, w obozie przejściowym 7 Dywizji Rezerwowej. Nie mogąc znieść bezczynności w owej „zapasowej jednostce”, w której królowali weterani, alkoholicy, przestępcy – wszyscy niezdolni do walki, w której na dodatek nowo przybyłych żołnierzy traktowano i szykanowano jak rekrutów, Tadeusz i jego pięciu kolegów z pułku postanowili przedostać się do „swoich”. Pewnej marcowej nocy wsiedli potajemnie do udającej się na front ciężarówki dostawczej. Koledzy ucieszyli się z ich powrotu, podobnie zresztą jak pułkownik, przed którym musieli złożyć raport. Jak wspominał Wojnarski w swoich „Opowiadaniach z późniejszej młodości”:

Pułkownik robił groźną minę, ale widać było, że w gruncie rzeczy był bardzo zadowolony: żołnierz wracający do oddziału to przecież radość dla dowódcy. [...] A w kancelarii 7 dywizji zapisano nam w księgach: »Dezercja na front«.

W połowie kwietnia rozpoczęło się przejście jednostek 2 Korpusu w kierunku Monte Cassino. Po drodze – w Civitanova del Sannio (70 km przed Cassino) – Wojnarski namalował swoją pierwszą akwarelę we Włoszech. Jest to jednocześnie pierwszy znany pejzaż, jaki wyszedł spod jego pędzla.

36. Jar na stanowiskach artyleryjskich pod Monte Cassino, 1944

22 kwietnia 1944 roku, 2 Korpus Polski rozpoczął instalowanie dział i schronisk, przygotowując się do natarcia na Monte Cassino, będące kluczowym stanowiskiem i punktem oporu w linii Gustawa – niemieckich umocnień obronnych we Włoszech. 2 Pułk Artylerii Lekkiej, w którym służył Wojnarski, ustawiał swoje działa z celową odległością 6-8 km po przeciwnej stronie doliny w pobliżu małej osady San Michele. Jeszcze podczas prac instalacyjnych Wojnarski namalował tę delikatną akwarelę. Dnia 11 maja 1944 roku o godzinie 23.00 wszystkie działa aliantów, włącznie z działami 2 Korpusu Polskiego, otworzyły ogień na pozycje niemieckiego Wehrmachtu. Wojnarski napisał w swoich „Opowiadaniach...”:

Bezprzykładna kanonada trwała kilka godzin bez przerwy. Dopiero nad ranem, kiedy piechota miała ruszyć do ataku, masowy ogień został przerwany. Co nie znaczy, że przestaliśmy strzelać. Teraz dopiero zaczęło się dla nas zadanie najważniejsze: wsparcie tych tam na górze. Tych, co życie ryzykują, co lada chwila mogą zostać zmasakrowani albo na całe życie okaleczeni. My czyniliśmy hałas, tam ginęli ludzie, których przydzielono do piechoty, broni najpotrzebniejszej, najchwalebniejszej, ale najcięższej dla tych, którzy w niej się znaleźli.

37. Cupra Marittima, 1944

Rankiem 18 maja 1944 roku udało się Polakom zająć wzgórze Monte Cassino wraz ze znajdującym się na nim klasztorem. Po dwutygodniowym odpoczynku w Campobasso, w połowie czerwca 1944 2 Korpus został skierowany do kolejnych działań, tym razem wzdłuż wybrzeża Adriatyku. Jego zadaniem było prowadzenie działań pościgowych za wycofującymi się wojskami niemieckimi z zamiarem jak najrychlejszego zdobycia strategicznie ważnego portu morskiego i miasta – Ankony. Niemiecki Wehrmacht początkowo wycofywał się bez walk, niszcząc za sobą drogi i mosty oraz zakładając miny, tak że pierwsze oddziały 2 Korpusu bez większych walk dotarły 22 czerwca 1944 roku do rzeki Chienti (niemiecki Wehrmacht tymczasem zatrzymał się po drugiej stronie rzeki). Jak dokumentuje akwarela Wojnarskiego, namalowana w tym właśnie dniu, jego pułk artyleryjski zatrzymał się wówczas w Cupra Marittima.

Jak napisał prof. Jan Wiktor Sienkiewicz w katalogu niniejszej wystawy o twórczości Wojnarskiego w tym czasie:

Po zwycięskiej bitwie o Monte Cassino, pułk artyleryjski Tadeusza Wojnarskiego rozpoczął »pościg« za Niemcami na froncie adriatyckim. Po drodze artyleria, w której służył artysta, posuwała się w odległości kilku kilometrów za piechotą i saperami. Dawało to malarzowi szansę na poznanie, na ile było to możliwe, przemierzanych okolic.

38. Domek przed rzeką Chienti, 1944

W kolejnych dniach czerwca 1944 roku nad rzeką Chienti, gdzie stacjonowali polscy żołnierze, w jednym z okolicznych domów odbyły się narady generała Andersa z dowódcami oddziałów wchodzących w skład 2 Korpusu Polskiego odnośnie natarcia na położoną 45 km dalej Ankony. Jak wiadomo, dzięki zręcznej taktyce gen. Andersa, 2 Korpusowi udało się wyprzeć niemiecki Wehrmacht z Ankony szybko i ze stosunkowo niewielkimi stratami.

Wojnarski, któremu prawdopodobnie przydzielono zadanie ochrony budynku, w którym zbierano się na narady przed marszem na Ankonę, skrupulatnie udokumentował jego widok. Na odwrocie akwareli noszącej datę „23 VI 1944” zanotował Wojnarski własnoręcznie, że w tym domu gen. Anders prowadził rozmowy ze swoimi dowódcami. Prawdopodobnie nie istnieje żaden inny dokument ikonograficzny przedstawiający to historyczne miejsce.

39. Domek za rzeką Chienti, 1944

Kiedy 30 czerwca wojsko polskie przekroczyło rzekę Chienti, Tadeusz Wojnarski uwiecznił na papierze kolejny przykład wiejskiej włoskiej architektury. W porównaniu do poprzedniej akwareli, „Domek przed rzeką Chienti” jest namalowany bardzo szybkimi, szkicowymi pociągnięciami pędzla. Być może Wojnarski miał niewiele czasu na jej wykonanie.

40. Wóz terenowy wyposażony w antenę radiową, 1944

Im bardziej zbliżał się front do Ankony, tym zacieklej walczył niemiecki Wehrmacht. Wóz namalowany na akwareli z dnia 6 lipca 1944 to pojazd operatorów radiowych, którzy zapewniali łączność artylerii z dowództwem i frontem. Jest to prawdopodobnie samochód typu „M3 A1 White Scout Car” produkowany w Stanach Zjednoczonych.

41. Monte Conero (przed Ankoną), 1944

Interesujące, że od początku walk na froncie we Włoszech, Tadeusz Wojnarski prawie wcale nie rozstawał się ze swoimi przyborem do malowania. Nieustannie rysował i malował (głównie w niełatwej technice akwareli). Najwięcej okazji ku temu dawały mu chwile wypoczynku między kolejnymi działaniami, ale tworzył też w trakcie przemarszów wojska czy w czasie walk. Przykładem jest ta niedatowana akwarela pokazująca skałę Monte Conero od strony południowej, od strony Loreto i Numany, powstała w połowie lipca 1944, w trakcie pościgu 3 DSK za wojskami Wehrmachtu w kierunku Ankony.

42. Dziewczynka z jabłkami, 1944

Znamiennym jest to, iż prace wychodzące spod ręki Tadeusza Wojnarskiego przez cały czas trwania kampanii włoskiej tylko w niewielkim stopniu związane były tematycznie z wojną. Przyczyny takiego stanu rzeczy były zapewne różne: aby oderwać się od otaczającego go koszmaru i ratować w ten sposób stan równowagi psychicznej; po części też dlatego, aby przenieść na papier to, co widział. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie choćby w tym wykonanym kolorowymi kredkami rysunku przedstawiającym bliżej nieznaną dziewczynkę. Powstał on 15 lipca 1944, a więc krótko przed ostatnią ofensywą na Ankonę, w trakcie bardzo ciężkich walk. Zadziwiające jest jednak, ile spokoju promieniuje z tego obrazu powstałego przecież w czasie wojennej zawieruchy. Samej dziewczynce zdają się również być oszczędzone doświadczenia traumy wojennej. Na rysunku warte uwagi są umiejętnie narysowane fałdy.

43. Autoportret, 1944

Wojnarski chętnie malował też portrety, zwłaszcza kolegów i towarzyszy broni (do końca wojny stworzył ich ponad 40). A i oni chętnie służyli za model. Pierwszy żołnierski portret, jaki namalował Wojnarski na ziemi włoskiej, nosi datę 17 lipca 1944. Oznacza to, iż został namalowany w dniu rozpoczęcia ostatniej ofensywy na Ankonę. Ze względu na ogromne podobieństwo można przyjąć, że jest to autoportret.

44. Falconara, 1944

Miasteczko Falconara nad Morzem Adriatyckim leży 10 km na zachód od Ankony. Kiedy Wojnarski stworzył tę akwarelę, linia frontu znajdowała się już około 25 km dalej na zachód, a jego pułk znajdował się wówczas w pobliżu miasta Senigallia, 20 km od Falconary. Okoliczności powstania widoku tej okazałej willi są więc niejasne. Albo data na akwareli jest błędna, albo Wojnarski miał w tym czasie inne zadanie do wykonania niż jego pułk.

45. Łódka rybacka nad Adriatykiem, 1944

Mając za sobą opanowanie Ankony i krótki odpoczynek, 2 Korpus kontynuował działania pościgowe. Tadeusz Wojnarski stworzył w tym czasie między innymi dwa niezwykle nastrojowe widoki znad Adriatyku (ten i następny), gdzie głównymi bohaterami stały się włoskie morze i niebo.

46. Zeppelin zdobyty nad Adriatykiem, 1944

Akwarela zdobytego Zeppelina nosi datę 18 sierpnia 1945. W tym okresie przebywał jednak Wojnarski w Wenecji. Artysta popełnił najpewniej drobną pomyłkę, sygnując swoją pracę rokiem 1945. Także względy stylistyczne i temat obrazu zdają się wyraźnie wskazywać na rok 1944.

47. Żołnierz, 1944

Pierwszy z wielu portretów żołnierzy pędzla Wojnarskiego. Powstał wkrótce po ciężkich walkach nad rzekami Cesano i Metauro. Wojsko Polskie posuwało się wówczas dalej w kierunku miasta Pesaro i linii Gotów, 28 sierpnia 1944 roku jednostki Korpusu osiągnęły linię rzeki Foglia.

48. Żołnierz, 1944

31 sierpnia 1944 roku Karpaczczyki zajęli miasto Pesaro. W pierwszych dniach września przełamali zaś pierwszy odcinek linii Gotów – systemu umocnień niemieckich zbudowanych na terenie środkowych Włoch, osłaniających dolinę Padu od południa. W tym czasie, w trakcie ciężkich i krwawych walk, Tadeusz Wojnarski stworzył dwa portrety żołnierzy (ten i następny) charakteryzujące się wyjątkową siłą wyrazu. Prof. Sienkiewicz z uznaniem pisze o tych pracach w katalogu wystawy:

Co znamienne w przypadku Wojnarskiego – portrety, które wyszły spod jego ręki, tchną właśnie największą siłą i prawdą. Artysta sam, jak się wydaje, do tej tematyki swoich prac bardzo się przekonał i ją lubił. W komponowanych portretowych popiersiach swoich frontowych towarzyszy broni [...] przekazuje nam całą prawdę o emocjonalnych stanach, które te twarze wyrażają – a zwłaszcza niknącą wówczas coraz bardziej nadzieję na powrót do wymarzonej wolnej ojczyzny. Potrzeba portretowania swoich kolegów, stała się [dla Wojnarskiego] rodzajem misji i rejestru ich osobowości, szczególnie podczas trudnych operacji związanych z przełamaniem linii Gotów w sierpniu 1944 roku, dokonywanej notabene przez żołnierzy 2 Korpusu w tym samym czasie, kiedy nad Wisłą rozpoczęło się Powstanie Warszawskie, a w którym krwawą klęskę już niebawem ponieśli koledzy artyści z jego szkolnych warszawskich lat.

Na tych oraz kolejnych portretach, malowanych przez Wojnarskiego w czasie gdy Warszawa się wykrwawiała a Sowieci przyglądali się temu beczynnie, widać dobrze, jak z twarzach żołnierzy znika z dnia na dzień nadzieja na powrót do wolnej Polski. Pomimo sukcesów we Włoszech, wizja „zwycięstwa bolszewii” wypełniała ich serca niepokojem, co do przyszłości. Większość polskich żołnierzy 3 DSK – wyzwolonych z nieludzkiej ziemi – doskonale znała barbarzyńskie realia systemu radzieckiego od podszewki.

49. Żołnierz, 1944

50. Autoportret, 1944

Po pierwszej fazie przełamania linii Gotów, 3 września 1944 roku 2 Korpus Polski został ponownie przeniesiony do odwodu na wypoczynek i w celu dokonania uzupełnień. W tym czasie stworzył Wojnarski niniejszy autoportret oraz dwie inne prace: portret żołnierza (poz. 51) i krajobraz z domem (poz. 52).

51. Żołnierz, 1944

52. Domek nad Adriatykiem, 1944

53. Widok górski ze stanowisk artyleryjskich (Apeniny – okolice Rocca S. Casciano), 1944

W połowie października 1944 roku 2 Korpus Polski został skierowany do regionu Emilia-Romania, gdzie do końca grudnia toczył ciężkie boje w Apeninie Emiliańskim – terenie niezwykle trudnym: górzystym, poprzecinanym głębokimi i wąskimi wąwozami, z podłej jakości drogami, gdzie działania dodatkowo utrudniała jesienna pogoda. Tadeusz Wojnarski, nawet w tych wyjątkowo ciężkich warunkach, malował nadal. Tę akwarelę stworzył w rejonie Rocca S. Casciano, 12 listopada 1944, trzy dni po wspólnym z jednostkami 8 Armii Brytyjskiej i zwycięskim natarciu na miasto Forli. Na odwrocie akwareli zanotował: „Widok górski ze stanowisk artyleryjskich w listopadzie 1944 r.”

54. Żołnierz, 1944

55. Portret dziewczynki, 1944

Między 28 października i 5 listopada, w czasie ofensywy w Apeninie Emiliańskim, Karpaczczyki zaciekle walczyli nad rzeką Montone w pobliżu miejscowości Trebbio. 29 października 1944 Wojnarski stworzył ten portret dziecka naznaczonego tragicznymi doświadczeniami wojennymi.

56. Żołnierz, 1944

Ten, jak też następny (poz. 57) ekspresyjny portret żołnierski powstał w czasie wsparcia oddziałów brytyjskich na froncie w Apeninie Emiliańskim, jeszcze przed zdobyciem miasta Forli.

57. Żołnierz, 1944

58. Żołnierz, 1944

Ten, jak też dwa następne portrety (poz. 59 i 60), zostały namalowane w trakcie ciężkich walk o Monteforino i krótko po zdobyciu tego wzgórza przez 3 DSK, co otworzyło jej drogę na przedpole Feazy.

59. Żołnierz, 1944

60. Żołnierz, 1944

61. Żołnierz, 1944

Dnia 30.11.1944, kiedy namalowany został ten portret, front w Apeninie Emiliańskim znajdował się przy rzece Lamone (przed Faenzą). Dywizja karpacka była umieszczona na odcinku przed Brisighella. Tutaj, u podnóża Apeninów, znów doszło do ciężkich walk. Przełom nastąpił 5 grudnia. Alianci a wraz z nimi Polacy doszli do rzeki Senio, przyczyniając się do zdobycia Feazy.

62. Przy włoskim kominku, 1945

Przyczyniając się istotnie do zdobycia miejscowości Forla wraz z okalającymi ją wzgórzami oraz Faeza, 2 Korpus wraz z resztą wojsk alianckich przeszedł do odwołu, do kwietnia 1945 roku zajmując pozycje nad rzeką Senio. Tym razem była to dłuższa przerwa w działaniach, jednak – ze względu na niekorzystne warunki klimatyczne, ogromne straty w ludziach i sprzęcie – dla wojsk alianckich nieodzowna. W trakcie tej przerwy, w styczniu 1945 Tadeusz Wojnarski dostał zadanie wsparcia regularnego oddziału ochotniczego włoskiego – „w zakresie baterii, niewielkim więc” – jak sam podkreślał. Spotkanie z Włochami, raczej dość zabawne, odbyło się przy kominku. To wydarzenie zilustrował Wojnarski niniejszym szkicem akwarelowym, jego dokładny opis, stworzony własnymi słowami Wojnarskiego, znaleźć zaś można w katalogu wystawy.

63. Schron nad rzeką Senio, 1945

Warunki egzystencji tysięcy żołnierzy w czasie przerwy zimowej w działaniach wojennych wzdłuż linii frontu rzeki Senio były niezwykle ciężkie. W tej szybko naszkicowanej, ekspresyjnej w wyrazie akwareli Wojnarski uchwycił wygląd tamtejszego ufortyfikowanego schronienia.

64. Dolina Lamone [?], 1945

Na tej akwareli przedstawiona została dolina z wiaduktem kolejowym. Być może to dolina Lamone (niedaleko Faenzy), ponieważ jest jedyną w tym rejonie, gdzie właśnie stacjonował Tadeusz Wojnarski, a przez którą przebiega linia kolejowa. Prawdopodobnie Wojnarski dostał wówczas urlop, co dało mu okazję do podróżowania i stworzenia niniejszej pracy.

65. Mercato Saraceno. Pizza Mazzini, 1945

W swoich wspomnieniach Wojnarski napisał, że przebywał w Mercato Saraceno ze swoim pułkiem podczas przerwy bojowej pod koniec lata 1944 roku. Z tym miasteczkiem wiązał miłe wspomnienia, wrócił więc tutaj w 1945, uwieczniając na papierze widok jego głównego placu.

66-71. Zbiór różnych karykatur z lat 1943-1945

Od góry, od lewej: Żołnierz artylerii, Kapral ze starego miasta, Dobre czasy były..., Rzymski żołnierz, Radiowiec, Goniec „Wicher”

Nie jest do końca jasne, kiedy Tadeusz Wojnarski dokładnie narysował te karykatury. Część z nich może jeszcze pochodzić z czasów jego pobytu na Bliskim Wschodzie. Wiadomo, że młody Wojnarski tworzył również karykatury we Włoszech, w tym dla kroniki pułku (dotychczas nie odnalezione). Co ciekawe, ten satyryczny talent Wojnarskiego zaowocował jego opóźnionym awansem. W swoich wspomnieniach artysta napisał:

Ponieważ nie oszczędziłem pułkownika, którego karykatury nie trzeba było robić, tylko narysować tak jak wyglądał, więc on się zrewanżował przy awansach: – «Ah, to ten malarz? To on może zaczekać». I tak czekałem dwie promocje. Za to dostałem awans na funkcję oficerską, a na gwiazdkę mogłem czekać.

72. Żołnierz, 1944

W czasie przerwy zimowej narastał niepokój w sercach polskich żołnierzy, że nadzieja na powrót do domu, do wolnej Polski pozostanie niespełniona. Większość żołnierzy 2 Korpusu – znając Związek Radziecki od wewnątrz, czuł, że „wyzwolenie” polskiej ziemi przez Armię Czerwoną oznacza „śmiertelne niebezpieczeństwo dla Polski”. 11 lutego 1945 roku potwierdziły się najczarniejsze przypuszczenia Polaków. Podczas konferencji w Jałcie przywódcy koalicji antyhitlerowskiej, Roosevelt, Churchill i Stalin zdecydowali o oddaniu niemal połowy przedwojennego terytorium Polski sowieckiej Rosji oraz uznali komunistyczne władze Polski.

Rozczarowanie polskich żołnierzy we Włoszech było ogromne, czuli się zdradzeni przez swoich sojuszników. Dzięki charyzmatycznym apelom udało się jednak generałowi Andersowi przekonać swoich oficerów i żołnierzy do dalszej walki przeciwko faszystom i jeszcze wiosną 2 Korpus wziął udział w ostatniej ofensywie aliantów we Włoszech – w Bolonii.

Tadeusz Wojnarski przez cały ten czas trwania przerwy w działaniach wojennych niestrudzenie zaś portretował swoich przyjaciół żołnierzy i siebie (poz. 72-83), umiejętnie przenosząc na papier całą mieszaninę uczuć odmalowujących się wówczas na ich twarzach – od rozpacz i niezgody na zaistniałą sytuację po tłącą się jeszcze wiarę, że sprawa polskiej niepodległości zostanie być może sprawiedliwie i honorowo załatwiona po zakończeniu wojny.

- 73. Żołnierz, 1945
- 74. Żołnierz, 1945
- 75. Anna (ochotniczka), 1945
- 76. Żołnierz, 1945
- 77. Żołnierz, 1945
- 78. Żołnierz, 1945
- 79. Autoportret, 1945
- 80. Żołnierz, 1945
- 81. Żołnierz, 1945
- 82. Żołnierz, 1945
- 83. Żołnierz, 1945

IV. DECYZJA O POZOSTANIU NA ZACHODZIE

Wojna była skończona: zwycięska dla jednych, tragicznie przegrana dla innych.
Dla nas trwała ona jeszcze dalszych 45 lat. Kto był świadomy przegranej,
do Polski nie wrócił. Walczył dalej, inną bronią
(Jan Pył / Tadeusz Wojnarski)

84. Matce mojej..., ok. 1944/1945

Po zakończeniu wojny Tadeusz Wojnarski przebywał na terenie Włoch (wraz z całym 2 Korpusem) jeszcze przez półtora roku. Z tej zawieruchy wyszedł z bagażem straszliwych doświadczeń, traumą, poczuciem klęski i wieloma wątpliwościami. Swoim refleksjom i dręczącym myślom dawał wówczas często upust w niewielkich obrazkach o symbolicznej treści. Być może wtedy właśnie powstała niniejsza niedatowa praca, choć nie jest wykluczone iż mogła powstać nieco wcześniej, jeszcze w trakcie trwania Powstania Warszawskiego. Kompozycja przedstawia żołnierza pogrążonego w zamyśleniu, siedzącego pod drzewem, na tle nocnego, gwiazdzonego nieba. Zapewne to sam Wojnarski rozmyślający nad losami swojej matki i brata, którzy pozostawali w kraju.

85. Stracona gra..., ok. 1945

86. Chciwy Stalin, ok. 1945

„Stracona gra...”, wyrażająca zapewne żal z powodu zmarnowanego żołnierskiego wysiłku oraz wcześniejsza praca zatytułowana „Chciwy Stalin”, powstały zapewne po konferencji jałtańskiej, której skutki były dla Polski fatalne. Oba obrazki są z pewnością reprezentatywne dla odczuć wszystkich żołnierzy 2 Korpusu Polskiego we Włoszech, ale także wszystkich Polaków, którzy walczyli na innych frontach o wolność ojczyzny.

87. Portret dziecka, 1945

88. Portret dziewczynki, 1945

Wojna pozostawiła w psychice wielu żołnierzy bolesne ślady... także Tadeusza Wojnarskiego. Po latach, w swoich wspomnieniach, tworzonych dramatach, ciągle rozpamiętywał okrucieństwo i bezsens wojny. Żywo interesowały go także psychologiczne konsekwencje zawieruchy wojennej u najbardziej niewinnych ofiar. Znane są m.in. te dwa wizerunki dzieci autorstwa Wojnarskiego, na których twarzach wojna odcisnęła tak widoczne piętno.

89. Autoportret, 1945

Autoportret Wojnarskiego z 15.12.1945 chyba najlepiej oddaje ówczesny stan ducha artysty - oburzenie na wiarołomność aliantów wobec Polski, niezgodę na otaczającą go powojenną rzeczywistość, ale także poczucie niepewności, co do przyszłości.

90. Wenecja. Gondolier, 1945

91. Wenecja. Plac św. Marka, 1945

To, co Wojnarski chyba najbardziej odczuwał po wojennej, to było pragnienie, by zacząć nowe życie. Czas spędzony we Włoszech przyszły malarz, wykorzystywał na niezliczone podróże po kraju, chcąc zobaczyć i zapamiętać jak najwięcej z kulturowego i artystycznego dziedzictwa Italii. Pierwszy urlop dostał w lecie 1945 r. Jako żołnierz mógł przemieszczać się pociągami za darmo i jako oficer nocować w przyzwoitych hotelach. Tę pasję podróżowania i malowania praktykował później przez swoje życie. Niniejsza, jak też wcześniejsza akwarela, powstała w Wenecji.

92. Akt (Circolo Artistico, 31), 1946

93. Akt (Circolo Artistico, 32), 1946

94. Akt (Circolo Artistico 35), 1946

95. Akt (Circolo Artistico, 37), 1946

Podróże po Włoszech były dla rozwoju Tadeusza Wojnarskiego niezwykle cenne, ale podczas pobytu w Italii najważniejszy dla jego przyszłej artystycznej kariery był fakt podjęcia studiów na rzymskiej Akademii Sztuk Pięknych (na początku 1946 roku). Trafił wówczas do pracowni prof. Amerigo Bartoliego. Dodatkowo uczestniczył w kursach rysunku prowadzonych przez związek Circolo Internazionale degli Artisti, z którego pochodzą powyższe akty (92-95). Poza tym bardzo ważnym doświadczeniem artystycznym w tym czasie był dla Wojnarskiego kontakt z Marianem Bohuszem-Szysko – wybitnym malarzem i dydaktykiem, wyznaczonym przez gen. Andersa na opiekuna polskich artystów-żołnierzy w Rzymie.

96. Ascoli Piceno. Chiesa S. Francesco, 1946

97. Wenecja. Plac św. Marka, 1946

98. Neapol. Zaułek, 1946

Podczas pobytu w Rzymie niezwykle inspirujący dla młodego Wojnarskiego okazał się być także kontakt z Aleksandrem Wernerem, z którym mieszkał on w jednym pokoju. Dzięki Wernerowi przyswoił sobie Wojnarski technikę rysowania tuszem, która odtąd stała się jedną z jego ulubionych technik tworzenia (il. 54-55). W swoich „Opowiadaniach ...” wspominał to następująco:

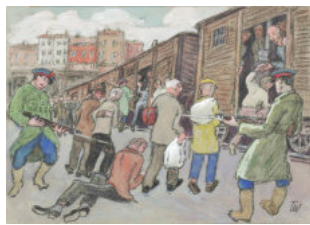
Wtedy miał na mnie szczególny wpływ Alek, który miał własny, bardzo oryginalny styl w szkicowaniu domów, ulic i zaułków. Swoje rysunki robił tuszem i piórkiem, ale tak były one tak ogromnie proste a wymowne, że czarowi tej techniki od razu uległem. Poprosiłem go, aby mi wytłumaczył, jak on to robi, odpowiedział: »Całkiem prosto...« - ...że całkiem prosto, to widziałem, ale chciałbym, zdradził coś więcej ze swojej tajemnicy, wtedy wyjaśnił: »Wybieram sobie temat i zaczynam go rysować z lewej strony aż do prawej...« - »Muszę spróbować!« - odpowiedziałem, bo więcej wyjaśnień przy takiej absolutnej prostocie dać by mi nawet nie mógł. I spróbowałem. Kupiłem sobie tusz, delikatną stalówkę i specjalną do niej oprawkę.» To ,po prostu' jednak nie było tak prosto i delikatne piórka mu się łamały. Alek zaczął się śmiać: -»A kto ci kazał rysować jakimś tam specjalnym delikatnym piórkiem? Do takiej całkiem prostej techniki należy całkiem proste pióro. Takie jakim uczniowie piszą w szkole!« I okazało się, że Alek miał rację i od tamtego czasu jego technika stała się dla mnie techniką najulubieńszą. Natomiast wprowadziłem palec jako narzędzie pracy dodatkowe, a następnie własną ślinę jako najprostszy rozpuszczalnik tuszu. Bo niuanse czerni i szarości jakoś też mnie interesowały.

EPILOG

Tadeusz Wojnarski nie ukończył studiów na rzymskiej Akademii. W maju 1946 zapowiedziano demobilizację Korpusu i wyjazd jego żołnierzy z Włoch do Wielkiej Brytanii. Polakom pozostawiono alternatywę: albo powrót do Polski rządzonej przez komunistów, albo pozostanie na Zachodzie. Wojnarski nie chciał wracać do Polski, bo jak twierdził, „wojna była skończona, [ale] dla nas trwała ona jeszcze dalszych 45 lat. Kto był świadomy przegranej, do kraju nie wrócił. Walczył dalej, inną bronią.” Zawiedziony wiarołomnością aliantów wobec Polski, nie widział też swojej przyszłości na Wyspach Brytyjskich. Ostatecznie, dzięki programowi stypendialnemu katolickiej fundacji Pax Romana, udał się na wiele lat do Hiszpanii. Tam, w madryckiej Escuela Central de Bellas Artes de San Fernando ukończył wydział malarstwa z tytułem profesora rysunku (1959). Rok wcześniej, w 1958 roku, osiadł na stałe w Szwajcarii, gdzie do końca swojego życia aktywnie angażował się w tamtejsze polsko-szwajcarskie życie kulturalne.



1 Przemyśl.
Aresztowanie



2 Przemyśl. Ładowanie



3 Odessa. Więzienie



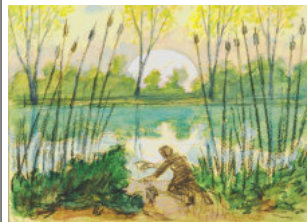
4 Czelabińsk. Błatnoj



5 Iwdiel. Brama obozu



6 Iwdiel. Windowanie



7 Iwdiel. Nosiwoda



8 Iwdiel. Ludzkie cienie



9 Iwdiel. Miłosierdzie



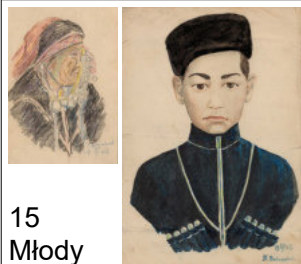
10+11
Autoportret na wolności



12 Czaków. Milicjantka



13 Namangan.
Zamarznięty



15
Młody
Uzbek z Namanganu,
16 Stara beduinka z
Palestyny



14 Palestyna.
Pomarańcze



17.1 Pułkownik



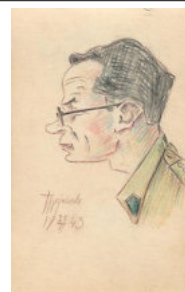
17.2 Podpułkownik



17.3 Major



17.4 Kapitan



17.5 Kapitan



17.6 Kapitan



17.7 Porucznik



17.8 Porucznik



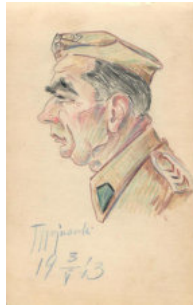
17.9 Podporucznik



17.10 Podporucznik



17.11 Podporucznik



17.12 Starszy Sierżant



17.13 Starszy Sierżant



17.14 Szeregowy



17.15 Szeregowy



17.0 Pamiętnik
(w nim oryginały, zobacz
w gablotce)



18 Gen. Brygady



19 Kapitan



20 Major



21 Porucznik



22 Kapitan



23 Kapral



24 Kapral



25Kapral



26 Porucznik



27 Podporucznik



28 Starszy Sierżant



29 Podporucznik



30 Kapral, „Futuryzm”



31 Szeregowiec



32 Ochotniczka cywilna



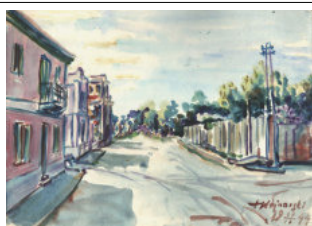
33 Ochotniczka



Pozycje: 18-33 druk,
Zabieramy Głos



34 Autokarykatura



35 Civitanova



36 Jar na stanowiskach
artyleryjskich pod Monte
Cassino



37 Cupra Marittima



38 Domek przed rz.
Chienti



39 Domek za rz. Chienti



40 Wóz terenowy
wyposażony w antenę
radiową



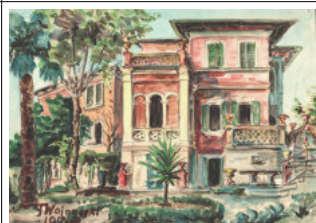
41 Monte Conero
(przed Anconą)



42 Dziewczynka
jabłkami



43 Autoportret



44 Falconara



45 Łódka rybacka nad Adrią



46 Zdobyty zeppelin nad Adrią



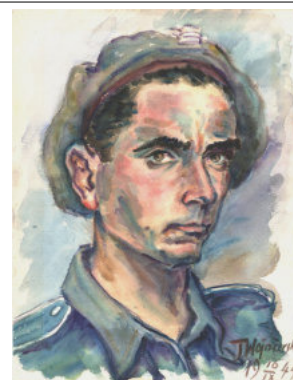
47 Żołnierz



48 Żołnierz



49 Żołnierz



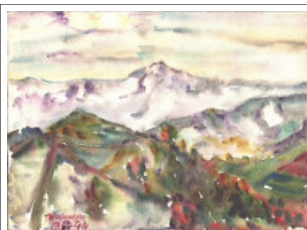
50 Autoportret



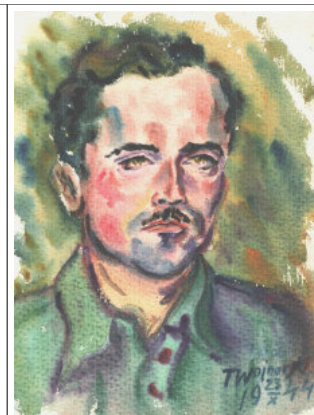
51 Żołnierz



52 Przerwa walki nad Adrią



53 Widok górski ze stanowisk artyleryjskich



54 Żołnierz



55 Dziewczynka



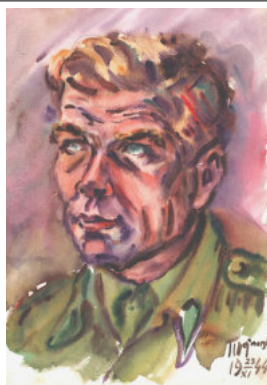
56 Żołnierz



57 Żołnierz



58 Żołnierz



59 Żołnierz



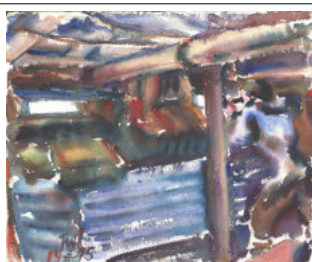
60 Żołnierz



61 Żołnierz



62 ł. Przy włoskim kominku



63 Schroń nad rzeką Senio



64 Dolina Lamone [?]



65 Mercato Saraceno



66 Żołnierz artylerii



67 Kapral ze starego miasta



68 Dobre czasy były ...



69 Rzymski żołnierz



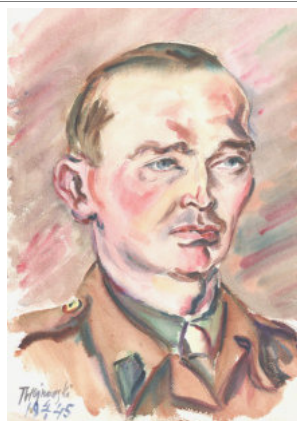
70 Radiowca



71 Goniec 'Wicher



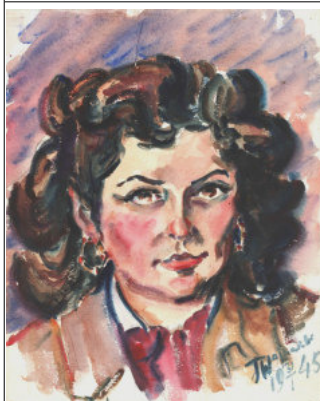
72 Żołnierz



73 Żołnierz



74 Żołnierz



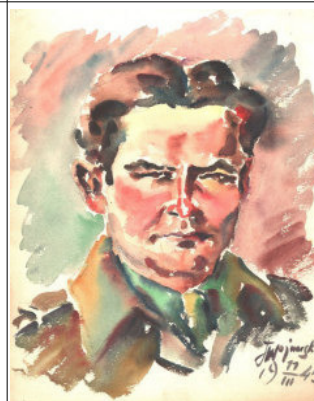
75 Anna



76 Żołnierz



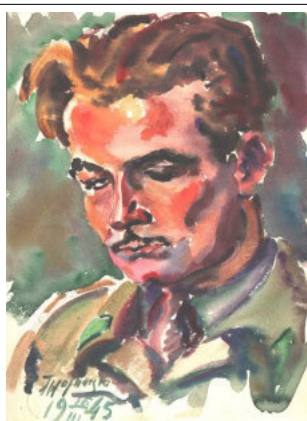
77 Żołnierz



78 Żołnierz



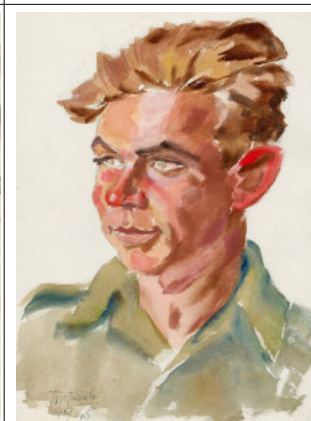
79 Autoportret



80 Żołnierz



81 Żołnierz



82 Żołnierz



83 Żołnierz



84 Matce mojej ...



85 Stracona gra ...



86 Chciwy Stalin



87 Portret dziecka



88 Portret dziewczynki



89 Autoportret



90 Wenecja.
Gondolier



91 Wenecja.
Plac Św. Marka



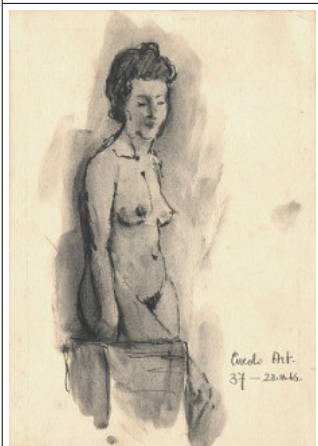
92 Akt
(Circolo Artistico 31)



93 Akt
(Circolo Artistico 32)



94 Akt
(Circolo Artistico 35)



95 Akt
(Circolo Artistico 37)



96 Ascoli Piceno.
Chiesa S. Francesco



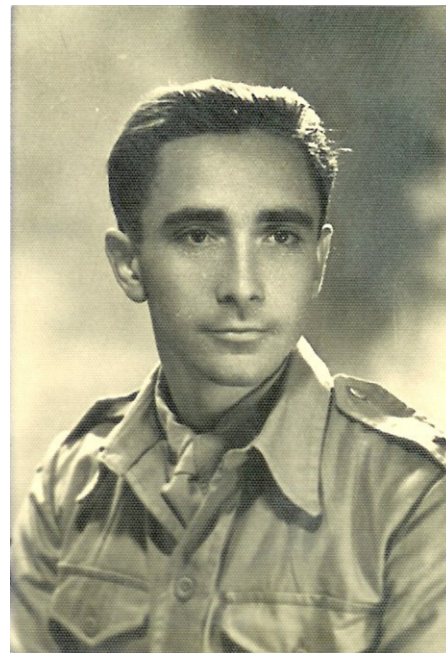
97 Wenecja.
Plac św. Marka



98 Neapol.
Zaułek

Krótki przewodnik po życiu Tadeusza Wojnarskiego

Tadeusz Wojnarski urodził się 12 września 1922 roku w Warszawie jako syn Witolda, radcy prawnego w Departamencie Służby Zdrowia i Eugeni z Bernatów. W II Rzeczypospolitej zdążył jeszcze zostać uczniem warszawskiego gimnazjum im. Tadeusza Rejtana, ale do matury już podejść nie miał szans, ponieważ wybuchła wojna. Nękaną bombardowaniami Warszawę opuścił już w pierwszych dniach września 1939. Wraz z matką i młodszym bratem został ewakuowany na południowo-wschodnie rubieże kraju, zupełnie nie przeczuwając niebezpieczeństwa nadchodzącego ze Wschodu. Po napaści Związku Radzieckiego na Polskę Wojnarski marząc o powrocie do Warszawy, o „bohaterstwach, które w walce podziemnej stałyby się jego udziałem”, podjął w styczniu 1940 roku nieudaną próbę przekroczenia granicy niemiecko-sowieckiej na okupowanym terytorium Polski. Aresztowany przez Rosjan, osadzony został najpierw w więzieniu w Przemysłu, następnie więziony był w Odessie, skąd ostatecznie deportowano go do łagru w Iwdielu u podnóża Urалу Północnego, do katorżniczej pracy w lasach syberyjskich. Po układzie Sikorski-Majski Tadeusz Wojnarski został zwolniony z łagru (1941), następnie zaciągnął się w Namanganie (Uzbekistan) do formowanej Armii Polskiej gen. Władysława Andersa i wraz z nią w 1942 opuścił ZSRR. W kwietniu tego samego roku w Palestynie rozpoczął szkolenie wojskowe, po czym pod koniec lata wyjechał do Iraku, gdzie po roku ukończył szkołę podchorążych. Powróciwszy do Palestyny, wziął udział w kursie maturalnym; świadectwo dojrzałości otrzymał 26 lutego 1944. Przydzielony do 2 Karpackiego Pułku Artylerii Lekkiej 2 Korpusu Wojska Polskiego odbył całą kampanię włoską – najpierw w stopniu kaprala, a następnie podporucznika. Brał udział w bitwie o Monte Cassino, w wyzwaniu Ankony, przełamaniu Linii Gotów, w walkach w Apeninach, w bitwie o Bolonię.



Tadeusz Wojnarski, który już w czasach szkolnych wykazywał zdolności artystyczne, odkąd tylko wyszedł z łagru, prawie wcale nie rozstawał się z przyborami do rysowania i malowania. Nieustannie tworzył – głównie we wcale niełatwej technice akwareli. We Włoszech najwięcej okazji ku temu dawały mu dłuższe chwile wypoczynku, mające miejsce między kolejnymi działaniami bojowymi 2 Korpusu, ale malował też w trakcie walk. Niemalą rolę odgrywał tu sam fakt służby w artylerii, zajmującej się zwykle wspieraniem innych rodzajów wojsk. Była to służba dużo łżejsza i spokojniejsza od tej choćby w piechocie, która zawsze walczyła w najbliższej odległości wroga. Zmieniennym jest to, iż prace wychodzące spod ręki młodego Wojnarskiego przez cały czas trwania kampanii włoskiej tylko w niewielkim stopniu związane były tematycznie z wojną. Przyczyny takiego stanu rzeczy były zapewne różne: aby oderwać się od otaczającego go koszmaru, by ratować w ten sposób zagrożoną psychikę, po części po to, aby przenieść na papier to, co widział. Młody artysta w każdym razie upodobał sobie widoki przemierzanych wiosek i miasteczek, nadmorskie i górskie pejzaże. Chętnie malował też portrety, zwłaszcza portrety kolegów i towarzyszy broni. Podkreślenia wymaga fakt, że obok Tadeusza Wojnarskiego, wśród ponad 120-tyśięcnej rzeszy Polaków, jaką gen. Władysław Anders wyprowadził z „niehumanitarnej ziemi”, było wielu artystów, młodych adeptów sztuki czy mających artystyczne zacięcie samouków. Niezależnie jednak od wojskowych rygorów oraz nienaturalnych dla twórczości plastycznej okoliczności znaleźli oni w tej wojennej zawierusze (niekiedy przy znacznym wsparciu generała) warunki dla rozwoju swojej twórczości. Zaraz po zakończeniu wojny dowódca 2 Korpusu umożliwił nawet swoim artystycznie uzdolnionym żołnierzom podjęcie albo też kontynuację studiów wyższych na Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie. Z tej szansy skorzystał też młody Wojnarski. Studiów na rzymskiej Akademii jednakże nie ukończył. W maju 1946 zapowiedziano demobilizację Korpusu i wyjazd jego żołnierzy z Włoch do Wielkiej Brytanii. Polakom pozostawiono alternatywę: albo powrót do Polski rządzonej przez bolszewistów, albo pozostanie na Zachodzie. Wojnarski nie chciał wracać do Polski, bo jak twierdził, wprawdzie „wojna była skończona, [ale] dla nas trwała ona jeszcze dalszych 45 lat. Kto był świadomy przegranej, do kraju nie wrócił. Walczył dalej, inną bronią.” Zawiedziony wiarołomnością aliantów wobec Polski, nie widział też swojej przyszłości na Wyspach Brytyjskich. Ostatecznie, dzięki programowi stypendialnemu katolickiej fundacji Pax Romana, udał się na wiele lat do Hiszpanii. Tam, w madryckiej Escuela Central de Bellas Artes de San Fernando ukończył wydział malarstwa z tytułem profesora rysunku (1959).

W 1951r. ożenił się zamieszkałą w Szwajcarii Ewą Zawadyńską. Z tego związku przyszło na świat wkrótce troje dzieci: Tadeusz, Teresa i Antoni. W 1958 ze względów ekonomicznych przybył wraz z rodziną do Zurychu, gdzie pracował przez około 10 lat jako dekorator wystaw sklepowych. Następnie był nauczycielem rysunku w starszych klasach miejskich szkół podstawowych w Zurychu. Mimo rozlicznych obowiązków i tego, iż w Szwajcarii rodzina powiększyła się o córkę Elżbietę, Tadeusz Wojnarski intensywnie udzielał się w polskiej diasporze. Jako malarz tworzył głównie pejzaże (górskie widoki, zaułki miast, gaje oliwne, czerpiąc inspiracje przede wszystkim w Szwajcarii, Włoszech i Hiszpanii), choć nie stronił od portretów i sztuki religijnej. Pod pseud. Jan Pył napisał wspomnienia z okresu syberyjskiego („Opowiadania z wczesnej młodości”; 1998, Zurych) oraz wspomnienia opisujące jego żołnierski los w l. 1942-1946 („Opowiadania z późniejszej młodości”; nigdy jednak nie ogłoszone drukiem). Zmarł 7 sierpnia 1999 roku w Davos.